



*„Umarłych wieczność dotąd trwa,
dokąd pamięcią się im płaci.
Chwiejna waluta. Nie ma dnia
by ktoś wieczności swej nie tracił.”
Wisława Szymborska*

Utrata bliskiej osoby na zawsze tworzy w sercu puste miejsce, którego nic nie jest w stanie wypełnić. W takich chwilach często pragniemy znaleźć słowa, które zdołają wyrazić nasz żal i smutek, i często dochodzimy do wniosku, że żadne słowa nie mogą wyrazić tej pustki po zmarłym. Brakować będzie tylko tej jednej osoby, a czujemy jakby nie było nikogo.

Takim człowiekiem był właśnie Kazimierz Pardyak, którego nie ma już z nami. Odszedł od nas 11 marca 2024 roku. Przeżył 81 lat. Trudno o nim myśleć w czasie przeszłym.

Kazimierz, Kaziu, Kazek... nasz przewodnik nie tylko w górach, ale często i w życiu. Niespotykany ciepły i uczynny, zawsze gotowy do pomocy.

Na Rajd Szlakami Obrońców Granic przyjechał po raz pierwszy w 1975 roku i został. Od 1986 roku w Komitecie Organizacyjnym Rajdu dzielił się swoim doświadczeniem przy organizacji Rajdów Szlakami Obrońców Granic. Przez wiele lat sędzia i koordynator tras rajdowych, sędzia marszów na orientację. Społecznik, propagator strzelectwa i sportów obronnych. Przez wiele lat organizator konkursów strzeleckich na rajdach. Autor publikacji wydanej z okazji 40. Jubileuszowego Ogólnopolskiego Rajdu Górskiego Szlakami Obrońców Granic, w której przekazał nam swoją wiedzę dotyczącą historii Rajdów, bo jak mówił pamięć bywa ulotna, więc bezpieczniej będzie to zapisać dla kolejnych pokoleń. Był skarbnicą wiedzy o górach, ludziach gór, o ich skomplikowanych historiach. O każdym miejscu, w którym odbywały się rajdy potrafił powiedzieć coś nieznanego, ciekawego, zapadającego w pamięć.

Czasem stał w cieniu, ale dostrzegali go wszyscy za jego osobowość, za olbrzymią wiedzę i umiejętność nawiązywania bezpośredniego kontaktu z każdym spotkanym na szlaku turystą. Stojąc w cieniu dostrzegał to czego nie widzieli inni i dzielił się tą bezcenną mądrością. Zawsze z taktem, nienatwarzyszywie, wierząc w mądrość drugiego człowieka, ufając naszym wyborom. Wspaniały, dobry człowiek - taki był.

W pewnym momencie poprosił, aby zwolnić go z obowiązków w Komitecie Organizacyjnym, gdyż nie może już działać na 100 %, a inaczej nie potrafi.

Pomimo tego, że zrezygnował z pracy w Komitecie Organizacyjnym, gdy byliśmy w górach dzwonił, pisał, pytając z troską, ale i wiarą, czy wszystko udało się zorganizować. Odpowiadałem - bez Ciebie jest trudniej, ale damy radę, gdyż mieliśmy dobrych nauczycieli.

Już nie zadzwoni. Pozostaje nam wszystko to, co zdołał nam przekazać i pamięć jego ciepłego uśmiechu. Ufam, że trochę na przekór słowom Wisławy Szymborskiej jego wieczność będzie trwać w naszej pamięci.

Cześć Twojej pamięci Kazimierz!!!